

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji s. Marcin
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (inset. 10.000).

Wszystkie ogłoszenia i ekspedycje winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 gr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów,
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwecji
5 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 2 gr., w Włoszech,
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 23 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7 1/2 gr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
człowieka niemiecko-austriackiego, należących do państwa
człowieka. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zobacz ogłoszenia) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji Dzien. Pozn.

Reklama
nadawana Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. W Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasensteins & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., interna-tionale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Priebatsch, Ring. — W Baku: S. Bajoński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierni, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 13 sierpnia.

Im bliższy jest termin zjazdu trzech monarchów, tym pilniej zajmuje się prasa europejska a przedewszystkiem prasa francuska tym zjazdem. Monarchiczne organa we Francji wyzyskują okoliczności te na swą korzyść, wnawiając w latowiernych, że na zjeździe berlińskim zdecydowanym zostanie drugi podział Francji, i aby uratować się od tej smutnej konieczności, nie innego nie pozostaje jak usunąć rząd republikański i przywrócić monarchię. Naturalnie, że niedorzeczności te obrachowane są na klasę wieśniaczą, bo dziś nikt inny nie da się już obalamuścić machiawelizmem bonapartystowskim. Ale i w otoczeniu p. Thiersa przebiega się pewien niesmak z powodu tego zjazdu, choć w organach p. prezydenta nigdzie nie spotykamy się choćby z najbliższymi objawami tego niezadowolenia, owszem otrzymały one polecenie pouczania opinii publicznej, iż zjazd ten ani na chwilę nie zagraża interesom Francji, co więcej, p. Thiers sam byłby podążył do Berlina, gdyby nie nadzwyczajne okoliczności, w jakich obecnie Francja pozostaje. Co najnieprzyjemniej dotknęło p. prezydenta to okoliczność, że wiadomości o spotkaniu się trzech monarchów nie otrzymał wprost z Petersburga, co dowodzi, że posel tamtejszy generał Leflō, nie zostaje z rządem rosyjskim w tak ścisłych stosunkach, jak to się zdawało i jak by tego pragnął p. Thiers, którego sympatyje dla Rosji nie są zresztą wcale tajemnicą.

Co się tyczy rządu austriackiego, to dla uspokojenia opinii publicznej, że i z tej strony nie grozi Francji żadne niebezpieczeństwo, donosi organ prezydenta: Bien public, „iż rząd austriacko-węgierski przesłał z powodu bliskiego zjazdu trzech monarchów do różnych gabinetów noty, które dla Europy a przedewszystkiem dla Francji są zaspokajającą naturą.“

Ze sfery rządowej zajmują się bardzo pilnie tym zjazdem, świadczy powołanie do Trouville posła francuskiego przy dworze berlińskim, wicehrabiego de Gontaut Biron, któremu po udzieleniu przez samego p. Thiersa potrzebnych instrukcji kazano jak najprędzej powracać do stolicy niemieckiej. Jakiej treści są te instrukcje, to dziś jest tajemnicą, w każdym razie muszą one być wielkiej wagi, skoro udzielił mu je sam p. Thiers a nie minister spraw zewnętrznych, jak to bywa w podobnych razach.

Rząd francuski miał już odebrać z Rzymu zapewnienie, że arcybiskup paryżki msgr. Guibert otrzyma purpurę kardynalską.

Rząd hiszpański obrał w obec Karlistów drogę łagodną, drogę, którą spodziewa się przywrócić w Hiszpanii ład i porządek. Ostatnie telegramy donoszą, że dekretem królewskim ogłoszono zupełną amnestyę dla wielu osób skazanych za udział w powstaniu Karlistowskim.

Mamy przed sobą w dosłownym brzmieniu mowę tronową, którą zamknął dnia 10 b. m. parlament angielski. Główniejsze ustępy tej mowy podaliśmy już wczoraj, dziś powtórzyć tylko możemy, że technicznie ona wskroś duchem zadowolenia a to z powodu tak wewnętrznego jak i zewnętrznego położenia kraju.

Gabinet grecki już się skompletował: Demetrius Maurokordatos został ministrem oświaty, a Spiliotaki ministrem spraw zewnętrznych. — Czy na długo — to drugie pytanie, gabinety bowiem greckie zmieniają się nie raz przedtę, nim o zmianie tej zdołają zawiadomić dzienniki.

Z Peru dochodzą nas coraz okropniejsze szczegóły odegranego tam dramatu. Według najświeższych wiadomości lud wzbudzony nie tylko zamordował głównego sprawcę powstania, wzmiankowanego Gutierrezę, lecz i trzech jego braci. Rządy objął wiceprezydent

Caballos, który nie miał nic pilniejszego, jak zwołać kongres rozpisany przez Gutierrezę.

W końcu zwracamy uwagę na artykuł wychodzącego w Królewcu pisma: Demokratische Blätter, który w dosłownym poniżej podajemy tłumaczeniu. Wśród chóru fałszów historycznych i sofizmów moralno-politycznych, jakimi się prasa niemiecka odznacza, zastanawiając się nad przyczynami pierwszego rozbioru Polski, jakże odbija „kwestyę narodowości“ trafnością swych uwag i szlachetnością zapatrywania. Miałaby to być głos, zapowiedź budzącego się w Niemczech sumienia politycznego tych, w których pokrzywdzone sprawy wolności, niepodległości, prawa i sprawiedliwości najcięższych miały wrogów?

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować nadzwyczajnego profesora prawa przy uniwersytecie w Halli dr. Schmoller z wyznaczeniem profesorem prawa i kameralistów przy uniwersytecie w Strassburgu.

Korespondencja Dziennika Pozn.

Z miasta, 12 sierpnia.

(Stan szkół elementarnych, — niedostateczna opieka rządu).

(m) Tutejsze szkoły elementarne są w stadium przeobrażenia, które spowodowały częścią reformy, jakie magistrat zamysłał przedsięwziąć na św. Michała, częścią zmianą ogólnego kierunku, nadanego przez nowe prawo inspekcji szkolnej.

Na św. Michała ma być przeniesiona szkoła Średnia do nowo wybudowanego gmachu przy ulicy Ryckerskiej, a jej dotychczasowe lokale przeznaczone dla mającej się założyć szkoły Przemysłowej. Nadto mówią dość głośno o tym, że szkoła dziewcząt p. Kilińskiego ma być przeniesiona na Małe Garbary, gdzie jest Szkoła Średnia dziewcząt p. Hielschera. Ostatnia ta translokacja ma mieć głębsze pobudki, godzące na dotychczasowy katolicki charakter szkoły p. Kilińskiego. Jeśli wieść ta sprawdzi się miała, natenczas mielibyśmy świeży dowód bezwzględności postępowania władz szkolnych i do porządkowania wychowaniem dzieci wbrew woli rodziców. Smutne w istocie są stosunki szkolne w konstytucyjnym państwie, gdzie rodziców zmuszają do opłacania ciężarów szkolnych i do regularnego posyłania dzieci do zakładów rozchodzących się w zadaniu swym z życzeniami i potrzebami ich.

Budżet poznańskich szkół elementarnych na rok 1872 wykazuje na samo utrzymanie szkół elementarnych 21,903 tal. 7 gr., a za te stosunkowo dość wysoką sumę, z polskiej złożoną kieszoni, zmuszeni jesteśmy okupować umysłowe odretwienie dzieci naszych bo 64 nauczycieli resp. nauczycielek pracuje nad wykonaniem systemu rządowego, dążącego do wynarodowienia naszego za pomocą szkół.

Nowy gmach Szkoły Średniej będzie urządzony z wszelką wygodą i zaopatrzony w rzybory naukowe. — Wierzymy temu, boć też szkoły bezczynniowie cieszą się niezwykłą troskliwością władzy szkolnej. Życzymy sobie szczerze, aby i szkoły elementarne wyznaniowie tych samych doznały względów; dzisiejsze ich bowiem stosunki są tak nie korzystne, że trudno sobie na nie wystawić niekorzystniejsze w mieście prowincjonalnem. Lokale ciasno i niewygodne urządzone, wentylacja za słaba, klasy przepełnione, a na domiar nie mogące pomieścić dzieci, które przeto walczą się po mieście, wychowując się na rzemieślników i złodziei. Trzy tysiące dzieci rośnie w Poznaniu bez o-

pieki szkolnej! Czy to podobna? Tak przynajmniej powtarzają sobie ludzie wtajemniczeni w sprawę wychowania naszego. Magistrat przysłużyłby się sprawie wychowania dzieci poznańskich, gdyby nam ogłosił statystykę szkół miejskich. Natenczas przekonalibyśmy się o właściwym stanie dzieci naszych i jeśli rząd nie może, podobnie jak w Gdańsku i w innych miejscach, dać sobie rady z temi biednymi istotami, to winien poruczyć opiekę nad niemi szczerobliwosci osob prywatnych, a nie tamować kształcenia dzieci na ludzi pożytecznych społeczeństwu; nie powinien rząd utrudniać nauki prywatnej, skoro sam nie ma środków, aby zająć wszędzie i zaradzić wszystkiemu, a wtenczas z pewnością damy sobie radę z tą biedną dziatwą, dla której dzisiaj szkoła — ulica i zakopcone knajpy.

W dzisiejszych stosunkach, kiedy rząd dźwierz monopol wychowania w swym ręku i coraz bardziej ścieśnia prawa gmin i rodziców, nie podobna zająć się umoralnieniem biedniejszych warstw społeczeństwa naszego przez szkołę, bo rząd dziś bardziej jak dawniej utrudnia udzielanie konsensów na szkoły prywatne, chociaż wypadłoby całemi siłami popierać te instytucje, aby zrobić miejsce w szkołach publicznych dla walczącej się po ulicy dziatwy. Straszna też jest statystyka, wykazująca liczbę dzieci, nie chodzących do szkół w Pruszech. Iście nie wiele rządowi pomaga prawo szkoły przymusowej, albo może być, że mu i wygodniej z tem, boć najcięższą polityką dynastyczną nie idzie w parze z interesami narodu, chociaż nawet na polu wychowania.

Rządowi wygodniej z monopołem wychowania, chociażby już i dla tego, że rozkazuje nauczycielom podług swych planów, wynagradzając ich przy tem najnieodpowiedniej. Gdyby nauczyciele mogli się oprzeć o instytucje prywatne, musiałyby się rząd rachować z niejedną okolicznością, której dziś nie uznaje, a brak nauczycieli zmusiłby go do podwyższenia pensji i wydania swobodniejszego prawa ogólnego, bo z emancypacji szkoły pomyślałby niezawodnie i inne warstwy społeczeństwa o sobie. Z swobodnym rozwojem systemu wychowania, chociażby w duchu amerykańskim, podniosłaby się dziś jeszcze słaba konkurencja, a władze szkolne musiałyby odpowiednio uposażyć nauczycieli, których w biedzie trzymać nakazuje ich interes polityczny. Że władze szkolne mogą i umieją ocenić w danym razie wartość pracy nauczyciela elementarnego, mieliśmy tutaj w tych dniach świeży tego dowód: Pan Sch. zgłosił się do szkoły poznańskiej na kandydata i został przyjęty z pensją 300 tal., ale równocześnie odbiera p. Sch. potwierdzenie na nauczyciela technicznego do Wągrowca. Magistrat, dowiedziawszy się o tem, stara się o zatrzymanie pana Sch. i zapewnia mu 500 tal. pensji, której p. Sch. nie przyjął. Eiat szkolny na rok bieżący podaje przeszło 20 miejsc nauczycielskich z pensją 250-300 tal.

Wymagać od człowieka tak ważne i wybitne w życiu społecznym zajmującego stanowisko, jakim jest nauczyciel, aby w Poznaniu żył z rodziną za 20-25 srg. dziennie i z tego jeszcze komorne opłacił — to więcej jak ironia!

Nie dziwmy się przeto, że mało się znajduje kandydatów na posady poznańskie, z których przynajmniej 6 a w normalnych stosunkach 15 jeszcze zapieć trzeba. Świeżo zawałowały lub zawałują posady: p. Hechta, Samietza, Huberta i Kasińskiego, których rencyja obrała na rewizorów szkolnych. Może być, że na te i kilka jeszcze innych posad wakuujących, zgłosi się kilku nauczycieli z prowincji, — zwracamy im uwagę na dwie okoliczności: na drożyznę poznańską i na lekcyę próby, którą muszą odbyć w obec komisji złożonej z mężów fachowych. — Pochwalamy zupełnie zasadę, aby każdy kandydat składał lekcyę próby, a panom nauczycielom z prowincji radzimy nie lekceważyć sobie tego warunku. Mieliśmy tutaj przykre nie-

raz skutki takiego lekkiego traktowania tej sprawy, a w ostatnim czasie nawet dzieci szkolne poznały, że kandydat nie może być ich nauczycielem. Kto na posadzie nie pracuje szczerze w szkole i po za szkołą, kto myśli, że to żdźbło zapasów seminaryjnych wystarcza w życiu, ten się bardzo myli i nie daleko postąpi. W Poznaniu tylko nauczyciel, rozumiejący rzetelnie swoje powołanie, nauczyciel, który pracował nad sobą i jest przeto pewnym siebie, może liczyć na jaką taką egzystencję. Pensya wyznaczona tak skromna nie wystarcza, więc prywatnymi lekcjami na utrzymanie zarabiać potrzeba, a o te wystarczyć się tylko mogą dobrzy nauczyciele.

Z ziemi Malborskiej, 9 sierpnia.

(Przygotowania w Malborku na uroczystość 13 września. — Program uroczystości. — Kilka uwag z powodu tejże).

(n) „Was unsterblich im Gesang soll leben, muss im Leben untergehen“ — położył poeta w przedmowie do Konrada Wallenroda i dodał po polsku, tłumacząc Szyllero słowa: „Co ma odżyć w pieśni, zagaćć powinno w rzeczywistości.“ Nam tu także rodzaj pieśni gotują na 13 września, pieśni dramatycznie i scenicznie przedstawione. Mają odżyć dawni rycerze krzyżowi i ze spuszczonymi misiurkami, jak orszak czarnego myśliwa w niemieckiego ludu bajkach, przesunąć się, dniem czy nocą, przed oczami dziesiętnastego wieku. Czy niemi przejdą? — czy z trzykrotną biada! a raczej Wehe! które Wallenrodowi śmierć zwiastowało? — albo może zanućć koniec owego hymnu i ogłosić: „A syn tej ziemi niech serce i czoło unieź przed tym, na czyich piersiach błysnę gwiazda krzyża!“

Mniejsza o to! Gdyby przypało przed każdą gwiazdą i krzyżem na piersiach czoła unieź, światła niebieskiego nie urządziłby człowiek nigdy, bo już dziś nie ma prawie bez gwiazdy lub krzyża piersi — nawet na śnieżnych (eufemizm!) łonach niewieści ich się kotłuje. A cóż to dopiero będzie, skoro festyn blaski swoje przed oczyma świata roztoczy!

Na dziś przecież roztańczą i wytaczą przed Malborskim zamkiem rozmaite inne przybory skromniejszej, gospodarskiej natury. Łoża i łózka wszelkiego rodzaju i struktury, drewniane i żelazne, coś podobno aż kilka tysięcy sztuk, wszystko na pomieszczenie i na gody stutysięcznych gości, których się spodziewają. — Patrzyłem się przez parę godzin ciekawie na te dowody gościnności i dobrego serca bacząc pilnie, czy nie dojrzę Madajowego lub Prokustowego sławnego łóża, ale daremnie. Mówiono mi, że to już dziś nie w modzie, a co ten ojciec teorii uniformacyjnej w łózkach dokonywał, mają teraz skutecznie sprawić ławy podobno szkolne. Zobaczymy, czy ten przyrząd wystawia! Inny ktoś mówił mi, że ciekawy zabytek starożytny, dawnym mieszkańcom Malborskiego zamku doskonale już znany, mają wydobyc z zbiorowiska i z nowym poprawnym egzemplarzem razem wystawić na widok publiczny. Jest to rodzaj krokwi, jakby koturnów greckich, a raczej niemieckich Stelzen, wynalazek Herkulesa, który mu służył w walce Antejem, żeby syna ziemi wyżej wynieść i nie dozwolić mu trzymania i dotknięcia się Matki-Ziemi, bo wiadomo, że ta siły daje i wraca.

Z tego wszystkiego przecież nic tam nie widziałem prócz wzniątkowanych kilkuset łózek żelaznych i drewnianych, mnóstwa materaców i kupy kółder welnianych widocznie wojskowych, jakby z lazaretu. Nie dla chorych i nie do szpitala przecież te przygotowania, a choć kółder podobno 10,000 zwozów, to wszystko dla zdrowych i wesołych na jubileuszową uroczystość 13 września.

Tak, wtenczas już noce zimne, toasty miewają pewien zimny dreszcz w skutkach, a liczyć na zagrzewającą siłę idei i zapachu wszelakiego, to niepewne rzeczy!

Odsiadując z kilku rodakami karę forteczną w Magdeburgu r. 1866 byliśmy niepomaleni zdziwieniem, kiedy poszedzszy na nabożeństwo wdzialiśmy kościół przepełniony ludem polskim w sukmanach wieśniaków Księstwa Poznańskiego. Na zapytanie, z jak się wzięli, powiedzieli nam, że przybyli tam na robotę do fabryk, gdyż u nich przez cały rok mają zajęcie i tak wysoko, a nawet wyższą płacę, jak w Księstwie podcażni. Z tego wynika, że pierwszą przyczyną emigracji ludu z naszych okolic, jest brak fabryk, czyli, jak to wywodzą J. Supiński i H. Carey koniecznym wynikiem wywozu surowych produktów, jest wywóz czyli emigracja ludu.

Pierwszym więc warunkiem wstrzymania tej emigracji i podniesienia dobrobytu wieśniaków jest zakładanie fabryk różniczych, jak młynów, tartaków, olejarni, cegieli, fabryk świec, mydła, powideł, szyniek, serów, półgosek, płótna, sukna, garbarni, browarów, gorzelni, dystylarni, cukrowni itp. jako dających z jednej strony większy i ciagły zarobek robotnikom a rolnictwu przez innych korzyści sposobność chodowania więcej bydła na wywarach a w skutek tego zyskiwania więcej nawozu do ciągłego polepszenia roli.

Lecz mimo dostatecznej ilości fabryk rolnictwo w Anglii, Niemczech i Francji, równie jak u nas bardzo mało się procentuje a robotnicy więcej zaczęli w ostatnim czasie podobnie jak miejscy domagają się podwyższenia płacy i wynoszą ją masami do Ameryki.

Ażeby więc zapobiedz tej emigracji i wybuchom scen krwawych przez polepszenie płacy robotników trzeba znaleźć poprzednio sposób podwyższenia dochodów z rolnictwa. Nie ulega wątpliwości, że rolnictwo w przeciągu ostatnich lat kilkudziesięciu niesłychanie się podniosło i donioslejszym się stało. Nastąpiło to dopiero po zmianie dawniejszego sposobu gospodarowania, po zniesieniu pańszczyzny i uwłaszczeniu włosiain. Każdy przynajmniej, że obecny sposób gospodarowania racjonalnego, przynoszącego więcej niż

Pogląd historyczny

na

przedsiębiorstwa i pisma

ostatniego ćwierćwieku usiłujące załatwić

w sposób pokojowy i wszechstronnie korzystny

kwestyę socyalną

napisał

Dr. K. Szulc.

1. Do niedawna była to kwestya czysto teoretyczna, humanitarna, którą się zajmowali dyktanci, amatorzy, poeci, filozofowie raczej, niż ekonomiści fachowi, w sposób fantastyczny i abstrakcyjny. Marzono lub filozofowano o utworzeniu idealnego stanu ludzkości, o usunięciu ubóstwa, o uwłaszczeniu i równości wszystkich. Lecz ludzie praktyczni nie brali tych rzeczy na serio, dopiero od czasu kiedy takowe zaczęły wstrząsać gwałtownie społeczeństwem, — które się czuje z ich powodu jakby na wulkanie wybuchającym już wielu kraterami, lubo jeszcze nie wszystkimi razem, — więcej tą sprawą się zajęto.

Po raz pierwszy przedsięwzięto narzucać społeczeństwu zastosowanie tych teorii po rewolucji w Paryżu 1848 r. zaprowadzając tak nazwane warsztaty narodowe na podstawie zasady „prawa do pracy“ przez L. Blanca ogłaszanej. Przeprowadzenie tej rzeczy okazało

W zamku i w mieście ruch wielki, wszędzie stuk, pukanie, rumowiska, uwiązają się rzemieślnicy wszelkiego rodzaju, mianowicie tynkiem, draperią i lekką budową się trudniący — całe zadanie też, na dwa dni stworzyć wiele pomieszczenia, wiele blasku i blachtru. Trzeciego dnia opokone i obdarci deski zanuć swobodnie zwykłą pieśń opadłego tynku: Sie transit gloria mundi.

Po pismach powiatowych tutejszych ogłaszają panowie landracy program festynu w dniach 12 i 13 września z zaproszeniem do liczego udziału i zapewnieniem, że dla pomieszczenia gości porobiono wszelkie przygotowania, a oprócz tego liczne pociągi umyślnie będą łączyły Malborg z Gdańskiem i Elblągiem. Dziwnym trafem zeszedł się autor ten w jednym piśmie powiatowym z anonsem księgarskim o jakimś nowym epos niemieckim: „Das befreite Wien, am 13 September 1883.“ Karmen to przypisane cesarzowi austriackiemu i rosyjskiemu. Czyby traf ślepy i tych z uroczystością miał powiązać? Aleć nie widać tu żoły dla cesarskich gości.

Szkoły wszystkie mają mieć po całej krainie, jak daleko tylko interesowana w tej uroczystości, owo bóg „trei“ do którego tęsknią młode dusze na szkolnych ławach. Gimnazja już o tem zawiadomione, inne szkoły miejskie, elementarne, a może i ochronki z Fröbelskimi ogródkami, mają instrukcje wnet odebrać. Szepczą tu nawet, że i stosowne nabożeństwo po parafach się odbędzie, a przy takowem odczytają jakieś historyczne publikandum. A chybażby patent okupacyjny z 13 września 1772. Końcowe przypięcie warte przypomnienia i nieustannej pamięci: „My wzajemnie obiecujemy y ślubujemy, y tym patentem upewniamy, Ich wszystkich y każdego z osobna przy Ich posesjach, tak duchownych iako y świeckich, osobliwie tych którzy Rzymskiej Kościołowi wiary są, przy wolnym odprawianiu ich Nabożeństwa zostawia y protegować.“

Dziwna rzecz, co dzień człowiek co nowego dostreże, nawet na znanych, starych, zapomnianych rzeczach bez wartości. Odpisując to miejsce z oryginału, dostrzegłem symboliczną winięty, którą królowiecka nadworna drukarnia na początku położyła. Pod palmowym drzewem dziecko spisuje jakiś protokół na urzędowym arkuszu, drugie pod jakimś egzotycznym kwiatem tak samo sobie głowę łamie nad stęplowanym papierem jak się zdaje. Może ta winięta dała powód do znanych dwóch mazurków z czasów Prus południowych:

„Oni schbie głowę suszą,
Jak pisać mandaty.“

a drugi:

„Tylko piszą a piszą,
A pieniądze gromadzą.“

Według ludowej baśni, uwięzionego w ciemnicy Chrystusa Pana chciał Moskal wykraść, Polak szablą oswobodził, Niemiec wziął do protokołu. Ta winięta w transparenec — weale piękna dekoracja!

Zaproszenie na festyn kończy się wezwaniem tych panów, którzyby w pochodzie rycerzy krzyżackich udział mieć chcieli, aby się wcześniej zgłosili i donieśli, czy na własnym wystąpieniu. Ochotników naturalnie nie zabraknie — osoba i koń bowiem paradują. Jednakże ordożność potrzebna, mianowicie w wyborze bachmata. Muzyka, ogień, blask, zgiełk, niezwykłe przybory koni i jeźdźców zbrojnych w białych fałdystych płaszczach, to płoszy zwierzę, nawet rycerskie, jeżeli nie wdrożone dostatecznie, a jedna tylko ma być próba — na przejęcie się idea zań się spuszczają. Przecież miewają konie ukryte talenta lub kaprysy, a raczej przywidzenia, jak tego przykład pamiętam z Hietzingen pod Wiedniem, gdzie przed kilku laty jakiś historyczny kadryl konny widziałem, a który się skończył śmieśnizną.

NIEMCY.

* **Berlin**, 12 sierpnia. Korespondent poznański do Kreutz Ztg. donosząc w ostatniej swej korespondencji o polskich stowarzyszeniach, a mianowicie o karze 10 talarów, jaką obłożono p. Dembińskiego z Poznania, dyrektora Towarzystwa Harmonii, za niedoręczenie policyjnego listu należących do Towarzystwa członków, powiada, że rząd ukróci nieco dotychczasową wolność polskich stowarzyszeń i postara się o środki, celem zagrozenia narodowo-polskiej agitacji, do jakiej wszystkie te polskie Towarzystwa się przyczyniają. Dotąd wiemy tylko o karze, wymierzonej przeciw p. Dembińskiemu i soltysowi z Górczyna za nieuwiedomienie komisarza o mającym się odbyć zebraniu — czy kr. rząd rzeczywiście schwyli się tych energicznych środków, jakie szanowny korespondent zaleca, pomijając przepisy konstytucji — czas okaże.

dwa razy tyle co dawniejszy, przy robocie szarwarkowej byłby niepodobnym. Przez uwłaszczenie włóścian zyskali nie tylko włóścianie, ale i dominia, od których tamci usamowolnieni i odseparowani zostali.

Czyżby dzisiejsza metoda gospodarowania była doskonalszą, i nie mogła być polepszoną?

Może da się wynaleźć sposób, za pomocą którego możnaby równocześnie powiększyć dochody właściciela ziemskiego i jego robotników.

Otóż w kilku krajach równocześnie powzięto pomysł i przedsięwzięto zamiar zastosować do rozmaitych gałęzi przemysłu inny całkiem od dotychczasowego sposobu gospodarowania i wynagradzania roboty. Jest nim przypuszczenie robotników do udziału w czystych dochodach właściciela, czyli dawać robotnikom tanytem, obok zwyczajnej płacy, nie od pewnej części gospodarstwa, lecz od całego po całorocznym obrachunku i w stosunku płacy zwyczajnej każdego. Wszędzie, gdzie tylko tego środka się chwycono, nie tylko dochody robotników znacznie, o trzecią część lub bardziej się powiększyły, ale i zyski właściciela się podwoiły i potroili. Rzecz tę urządzono prawie w każdym przypadku inaczej, lecz w ogóle trzymano się tej zasady, że rozdzielano pomiędzy robotników 5 procent od czystego dochodu; jeżeli zaś zysk czysty przynosił 10 procent od wartości gospodarstwa, to właściciel dzielił się przewyżką z robotnikami pół na pół tak, że jeżeli miał 14 procent czystego dochodu od swej własności, zatrzymywał dla siebie 12 procent a 2 procent rozdzielał pomiędzy urzędników i robotników w stosunku do ich rocznej płacy. Jeżeli ma 16 procent zatrzymuje 14 procent a 3 procent rozdziela pomiędzy współpracowników. Tak jeżeli majątek jest wart 100,000 tal. a przynosi 5000 tal., to właściciel rozdzieli 250, jeżeli mu przyniesie 10,000, to rozdzieli 500, jeżeli mu przyniesie 12,000 rozdzieli 1000, jeżeli mu przyniesie 14,000 rozda 2,000 a jeżeli będzie

Swego czasu donosiliśmy o wielkiej agitacji w kołach klerykalnych w Bawarii, celem przeprowadzenia prawowiernego katolika na prezesa ministrów po śmierci hr. Hegenberga. Obecnie wymieniamy p. Gasser bawarskiego posła w Stuttgartzie, jako przeznaczonego na zajęcie pierwszego krzesła w ministerstwie bawarskiem.

P. Gasser jest podobno nieprzyjacielem cesarstwa niemieckiego, mimo to, że dawniej całkiem był za zjednoczeniem Niemiec, z tego też powodu oburza się National Ztg. na taki wybór i stara się udowodnić, że pogłoski, jakoby poseł stuttgartski miał stanąć u steru bawarskiej polityki, nie mają żadnej podstawy. Po stanowienie Bawarii, powiada National Ztg., przyłączenia się całkowitego do niemieckiego cesarstwa, nie jest dziełem jednej chwili ani chwilowego zapалу, ale skutkiem długiego namysłu, który w cesarstwie niemieckim jedyną dla Bawarii upatrjuje gwarancją, jak to swego czasu bawarski minister wojny Prankh oświadczył. Ale takie postanowienie samo, pisze dalej wspomniany dziennik, bez odpowiedniego czynu, na nie się nie przyda. W tych mniej więcej słowach stara się organ liberalistów niemieckich bezpodstawną podobnych pogłoszek wykazać i dodaje, że p. Gasser wyjechał już z Monachium do Regensburga, a audyencya, jaką miał u króla Ludwika, miała charakter czysto ceremonialny, posłowi przyjeżdżającemu za urlopem do kraju należało się złożyć uszanowanie monarsze. Kim i kiedy ważne to w Niemczech miejsce będzie wreszcie obsadzone, trudno obecnie jeszcze się domyślić, tyle tylko pewna, że bytność p. Gassera w Monachium i u króla była czemś więcej jak zwyczajną ceremonialną wizytą, i National Ztg. nie na próżno w tak ostry przeciw podobnej kandydaturze na prezesostwo ministerstwa w Bawarii, wystąpiła sposób.

Jak półurzędowe donoszą dzienniki, rozpoczęto już w ministerstwie oświecenia i wychowania wstępne prace nad projektem do prawa o wychowaniu. W tym ministerstwie poruszono kwestyę, czy śluby zakonne złożone przez maoletnich dadzą się pogodzić z § 239 prawa karnego. Zrobiono równocześnie projekt, aby raz po raz odbywać po klasztorach rewizye i zapytywać się wszystkich członków duchownych zakonów, czy trwają nadal przy swych ślubach i czy jaka okoliczność nie przeszkadza im do opuszczenia murów klasztornych.

FRANCYA.

* **Paryż**, 11 sierpnia. Francuzki dziennik urzędowy ogłasza w ostatnim numerze cały szereg nominacji. W miejsce Keratrego mianowanym został między innymi prefektem w Marsylii prefekt Limbourg, Cautanet, prefekt wschodnich Pyrenejów został w miejsce Pascata prefektem w Lyonie, Dannaus, podprefekt w Valenciennes, prefektem w Korsyce.

Markiz de Vogué poseł francuzki w Carogrodzie, który przybył w tych dniach do Paryża, dając tem samem powód do pogłoski, jakoby go odwołano, otrzymał polecenie powracania natychmiast po ukończeniu sesyi rady generalnej na dawne swe stanowisko.

Wczoraj przez południem odbyły się w Trouville pierwsze próby z nową bronią. Robiono doświadczenia z cztero i siedmiofuntowymi odciekówkami; strzelano na 6000 metrów. Dano wszystkich 40 strzałów i to z najlepszym skutkiem. Byli tutaj obecni jeden z rosyjskich generałów, jeden oficer amerykański, generał lord Lucan i austriacki attaché wojskowy.

W Opinione Nationale czytamy: Kład francuzki zajmuje się bardzo pilnie wypłatą 500 milionów, skutkiem której wypłaty uwolnione zostały departamenty Marny i wyższej Marny. Nastąpi to między 5—10 września. Komisya ośnośna nie uporała się jeszcze z prawami dającymi nam dokładny obraz podpisów na ostatnią pożyczkę, jednakowoż nie brak dziś już cyfer, które uważać można za mniej więcej niezawodne. W pożyczce wzięło udział 893,000 osób a zwłaszcza 36,000 w Paryżu, 790,000 na prowincyi, a 67,000 za granicą.

Journal de Paris organ przyboczny książąt Orleańskich zaprzecza wiadomości podanej przez Agence Havas, jakoby ks. Chartres, brat hrabiego Paryża, obecnie podróżował po Niemczech. Według powyższego dziennika książę bawi obecnie w Algirze przy swym pułku, w którym służy w stopniu rotmistrza.

Francuzka komisya dla wystawy wiedeńskiej postanowiła wszystkie przedmioty, dostawione jej przez francuzkich fabrykantów transportować do stolicy austriackiej nie przez Niemcy, ale przez Włochy, a to dla tego, aby nie dać zarobić kolejom niemieckim.

mał 16,000 czystego dochodu to rozdzieli 3,000 pomiędzy urzędników i robotników, którzy tem większe mają zyski, czem większe ma dochody właścicieli a przez to są stratni przy stratach właściciela, że pobierają mniejszą tanytem albo nie pobierają żadnej, jeżeli właściciel nie miał 5 procent czystego zysku.

Udział w dochodach nie pociąga bynajmniej za sobą udziału w własności, jak wielu sądzi. Właściciel dający swym robotnikom tanytemi stosownie do wysokości swych zysków, pozostaje absolutnym panem swej własności, jak nim pozostaje biorąc robotników na akord. Pozostaje on także zarządzcą niezmienioną nieograniczonym swą własności, jeżeli sam swoją własnością zawiaduje, jest nim zaś jego plenipotent, jeżeli takowemu zarząd swej własności powierzył. Robotnicy biorący udział w czystych zyskach majątkiem nie przyskali i nie domagali się nigdzie współudziału w jej zarządzie; nawet tam, gdzie robotnicy nabyli jaką posiadłość na wspólną własność i tam/tylko jeden rządzi a reszta słucha, czując i wiedząc dobrze, żeby na tem tylko stracili, gdyby się wszyscy do gospodarstwa mieszać chcieli.

Nie jest także zwyczajem, ażeby przypuszczać do udziału w zyskach wszystkich robotników zatrudnionych w jakim przedsięwzięciu, tylko tych, którzy najmniej już lat parę w niem pracowali.

Nie należy też to bynajmniej do rzeczy i całosci przedstawionego sposobu gospodarowania, ażeby urzędnicy i robotnicy otrzymane tanytemi lokowali w przedsięwzięciu, w którym są zatrudnieni i żeby chlebowadcy następnie nie tylko zasługi i tanytemi, ale zarazem procenta i dywidendy od zainwestowanych czyli złożonych u nich oszczędności swym robotnikom płacili. Może robotnik złożyć, a właściciel przyjąć te oszczędności jako depozyta do kasy dominialnej i uczyniono to w niektórych gospodarstwach, — ale tego bynajmniej czynić nie potrzeba zaprowadzając system tanytemowy, mianowicie kiedy właściciel sam więcej ma

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 12 sierpnia. Z Nowego Yorku przyszedł wczoraj wiadomości, donoszące o powstaniu w Peru dnia 27 z. m. Oprócz Gutierrez, który je wywołał, zabił tu także trzech jego braci. Rządy objął wiceprezydent Ceballos: kongres, rozwiązany przez Gutierrez, rozpoczął znowu swe czynności. Spokój wszędzie przywrócono. — Wiadomości o usunięciu posła francuzkiego hr. Vogué z Carogrodu, nie ma jeszcze podług Agence Havas wiarogodnej podstawy.

Madryt, 11 sierpnia. Król uolnili dzisiaj na mocy ogłoszonego dekretu pewną liczbę osób, obwinionych o udział w powstaniu, od kary.

Ateny, 11 sierpnia. Ministerstwo już się ukonstytuowało: Demetrius Maurokordatos został ministrem oświecenia, Spiliotakis ministrem spraw zewnętrznych.

Bern, 12 sierpnia. Wielka przedzalnia Graffenrieda i Henglera zgorzała zupełnie dzisiaj w nocy o wpół do 2 godziny. Szkody ztąd wynikłe oznaczają na kilka milionów. Setki robotników zostały pozabawione utrzymania.

Wiedeń, 12 sierpnia. Z Gasteinu donoszą dzisiaj, że cesarz niemiecki opuścił dnia 28 b. m. Gastein i uda się do Ischl, gdzie się ma spotkać z cesarzem austriackim. W dniu 31 b. m. ma cesarz Wilhelm przybyć do Berlina.

Kwestya narodowości.)

Jasnem jak słońce, że wspólna praca łatwiejszą jest dla tych ludzi, których łączy jedna mowa, to samo pochodzenie, ten sam zwyczaj i obyczaj. Narodowość jest przeto podstawą w tworzeniu się państwa. Atoli przypatrzmy się istocie państwa jako związkowi mającemu na celu postęp i rozwój ludzkości i uważając państwo jako najdoskonalszy środek zmierzający do tego celu, to przynajmniej musimy, że przeciwko nigdy środka po nad sam cel stawiać nie należy. Gdybyśmy na przykład przypuścili, że byt państwa może być zabezpieczony przez zachowanie instytucji, jakimi są niewola i przymus sumienia, to byłoby obowiązkiem każdego człowieka silny temu przymusowi stawiać opór, nawet w tem przypuszczeniu, że to zgubę przyniesie państwu. Owo zdanie „fiat justitia, pereat mundus“ (sprawiedliwość powinna być wymierzona, choćby i świat zginął) da się w następujący sposób jeszcze ogólniej wyrazić: „Idei ludzkości należy się wymierzyć sprawiedliwość, a choćby i świat zginął.“ Kto myśli wolności objąć zdoła, komu przewodniczy uczucie obowiązku we wszystkich życia stosunkach, ten pewno nie straci nadziei, że świat nie zaginie, chociaż pielęgnowaną będzie idea ludzkości. Naturalnie, dla tego, dla którego historia jest nieczem więcej, jak tylko dyplomatyczną grą w karty, wyższym stopniem „des Bauernfanges“, ten nie może się obyć bez tych wszystkich zabawczych dla państwa sztuczek, ten potrzebuje do rozwoju ludzkości nie tylko szerzenia dobrobytu i oświaty, ale musi się jeszcze uciekać do kłamstwa i do politycznej obłudy, nie aby oszukiwać — was sein die deutsch Sprak für ein plump Sprak! jak ów Francuz w Minna von Barnhelm się wyraża — nie, pour corriger la fortune. Nasza zasada powinna pozostać, gdybyśmy nawet za niebezpiecznych mieli być uważani dla państwa, to, że ludzkość stoi ponad państwem. Dotąd zawsze urzędystwieniu jakiejś idei w życiu państwowem przeszkadzał wzgląd i krzyki na jakieś urojone niebezpieczeństwo dla państwa; z tej też to przyczyny wypił Sokrates truciznę, a Chrystus umarł na krzyżu.

Skoro więc idea państwa musi się poddać idei ludzkości, skoro ogólne prawo ludzkości stoi ponad prawem państwa, to tem mniej ma idea narodowości prawo do wyłącznego panowania. Ma początek ona w owych pierwotnych stosunkach, kiedy państwo nie było niczem więcej, jak tylko rozgałęzioną rodziną, związkiem jednego szepcu. Ztąd też napotykały u starożytnych narodów często owo podanie o wspólnem pochodzeniu narodu od jednego i tego samego rodzica.

Z rozwojem oświaty, z rozszerzeniem zobopólnych stosunków narodów, występują inne czynniki jako podwaliny państwa. Podczas gdy pierwotnie każdy obywatel uważany był za nieprzejrzany albo za podbitą, rozpoczyna obecnie idea państwa rozpościerać się ponad różne szepcy i narodowości. Jakież różnemi są stosunki w czasach wojen Perskich od stosunków za

*) Powyższa rozprawa wyjęta dosłownie z Demokratische Blätter. Zeitschrift für politische und sociale Fragen, herausgegeben von S. Kokosky in Königsberg. Nr. 6 r. 1872.

pieniędzy, niż w gospodarstwie użyć może. Z drugiej strony robotnik woli nieraz swoje oszczędności w jakiej innej kasie, w jakim innem przedsięwzięciu lokować, niż w tem, w którym sam jest czynnym, gdy tamto zdaje mu się być korzystniejszym.

Tymczasem domagać się, obok tanytem od czystego dochodu, zarazem i lokowania oszczędności z tanytem porobionych a następnie procentów i dywidend od nich a co więcej, nawet głosu dla robotnika w administracji gospodarstwa, na którym tenże swój kapitał zarobił i umieścił, — domagać się tego, jak to czyni Dr. K. Libelt w dziełku „O koalicji kapitału i pracy“ — jest to niepotrzebnie utrudniać reformę gospodarstwa w mowie będącą przez jej komplikację całkiem zbyteczną.

W niewielu tylko miejscach przyjęli właściciele oszczędności swych robotników do swej kasy. Uczyniono to, o ile sobie przypominam, tylko w kopalniach węgla pp. Briggs i Spółki w Whitwood przy Normanem w Anglii i w fabryce bronzów p. Wilhelma Borcherta w Berlinie. We wszystkich innych przedsięwzięciach, gdzie właściciele przypuścili robotników do udziału w czystych zyskach, pozostawili im do woli, gdzie zechcą swą oszczędność umieścić.

3. Pomysł powiększenia raczej dochodów właściciela niż polepszenia losu robotników przez ustąpienie tym ostatnim części czystego rocznego dochodu z własności, powzięto prawie równocześnie w Polsce, Niemczech i Francji. Nie wiem, czy do liczby tych, którzy w Polsce dali inicjatywę do wykonania tego planu, mogą policzyć Wielkopolanina Stanisława Staszka zmarłego r. 1826, lubo on swoje dobra Hrubieszowskie w Lubelskiem nadał włóścianom tej własności pod warunkiem „zawarcia między sobą wiecznie trwać mającego kontraktu społecznego, pod imieniem Rólniczego Towarzystwa wspólnego ratowania się w nieszczęściach.“ Lecz bracia Hordickowie w Trąbkach pod Garwolinem cztery do pięciu mil od Warszawy odda-

Rzymskiego panowania nad światem? Tam jeszcze całkiem odgraniczone szepcy, zamieszkujące wybrzeża wyspy Środmornego morza, rozpoczynające dopiero zawiązywać międzynarodowe stósunki, tu już narodziły się stósunki narodów pomiędzy sobą, od Indyi aż po Brytanię rzymska i grecka oświata w pierwotnych właściwościach narodowych wielkie czyniła wyłomy. Znaczenie idei narodowości jeszcze więcej sparaliżowała chrześcijaństwo; wędrówki ludów zniszczyły całe narody albo pomieszały je ze sobą. Niechaj kto rozróżni pośród hiszpańskiego narodu celtyckie, rzymskie, gotyckie i maurytańskie żywioły, albo we Francji celtyckie, rzymskie i niemieckie. Naturalnie, że pojedyncze prowincye zatrzymały wybitny swój szepcowy charakter.

Gdybyśmy chcieli zatrzymać narodowość jako jedyną podstawę państwa, to wojna narodów pomiędzy sobą musiałaby trwać wiecznie, a żaden kraj nie byłby wolnym od wojen domowych. Najsilniejsze związki państwowe jak Szwajcaryja, musiałaby się rozpaść, krajach o mieszanym narodowościach musiałaby walczyć pomiędzy panującą, a pognebną narodowość kończyć się dopiero całkowitem wyniszczeniem jednego z nich. Zaś na krańcach państw kwestya narodowości wcale nie by się ważyła, dawałoby to przyczynę do ciągłych wojen. Prócz tego dążności panującego narodu skierowane musiałaby być ku zniszczeniu o ile możliwości narodowości drugich, aby przez to usunąć przyczynę, która mogłaby doprowadzić do oderwania się pewnych części kraju. Widzimy, jak w miarę postępu idei narodowości w Niemczech, używa Rosya gwałtowny środków we wschodnich prowincjach przeciw żywiołom niemieckim. Podczas gdy Niemiec zabiera Alzacyę i Lotaryngię na zasadzie narodowości nie uwzględniając prawa narodów stanowienia o sobie samych, to z drugiej strony zaprzecza Polakom prawa do ich narodowości, a widząc w tem niekonsekwencją, mówi naturalnie o uprawnieniu i nieuprawnieniu pewnych narodowości. Morderstwo popełniając na narodzie polskim, zaprzeczając mu równocześnie prawa bytu.

Miasto o sprawiedliwości, prawia o jakimś fatalizmie. Gdy w Ameryce giną krajowcy, to przypisują to jakimś cywilizatorsko-historycznemu prawu, a nie barbarzyństwu Europejczyków. W Europie proklamują naród czeski i polski, jako nieodwołalnie na śmieć wskazane, i za zbrodnię im poczytują, że pomimo tego dają bardzo wielkie żywotności objawy. Polska oświata nie wyrównywa niemieckiej, więc nie ma prawa realizować z ostatnią, jest to wielce w Niemczech rozpowszechnione zdanie, które nie koniecznie świadczy o bezstronności i sądzie niemieckiej duszy, którym tak szczerzy się lubimy. Ze zaś sam najmnij dajemy temu wiary, to najlepiej się okazuje z naszej sympatyj dla flamandzkiego żywiołu w Belgii przywiązanie do pewnych dyalektów i odrębności pojęciowych niemieckich szepców w naszej ojczyźnie posunięciem nieraz bywa aż do dziecinności; żywioł łewski w Prusach tak szepczy reprezentantów swojej przeciw na uniwersytecie. Tak samo zezwolilibyśmy na rozwój polskiej oświaty, gdyby nam nie była niebezpieczna. Dobrze mówić kanclerzowi państwa, Polacy w parlamencie nie są reprezentantami polskiej katolickiej ludności; niechaj się liberalizm wykreśli jak chce z pierwotnych swych dla polskiej walki wolności sympatyj, tłumacząc się, że stracili ją przez połączenie się z ultramontanami, obłuda podobnego twierdzenia ja-na jak słońce.

Czyż Polakom wymierzono sprawiedliwość, kiedy pierwsi rozpoczynali w Europie walkę o wolność, kiedy to, Polacy, Żydzi i Francuzi“ weszli w przysławie? Czyż polskie duchowieństwo nieprzejajniejszem jest dla oświaty i postępu aniżeli prawowierni protestanckie duchowieństwo? Czyż to polscy deputowani dopomogli do zepchnięcia szkół i seminarjów na Sielchowskie stanowisko? Podnoszą niski stopień oświaty Polaków. A jakżeż to często dopominali się Polacy o nowe gimnazya w czysto polskiej okolicach? A gdy Polacy skierowali obecnie całą swą dążność do zakładania towarzystw rzystw celem podniesienia rolnictwa, towarzystw rzemieślniczych i przemysłowych, gdy zakładają stowarzyszenia na wzór organizacyi Schulze-Delitscha, to sam Schulze-Delitsch przeciw nim powstaje i mówi: wy Polacy nie macie prawa do takich instytucji, wysście nie zdolni do żadnej oświaty. Polak ma zginąć, że żyje, to jego występkiem. Cała łagodność jaką wobec Polaków okazują, zaiste wzruszająca ludzkość na tem polega, że pozostawiają im wolny wybór w jakim mają być zjedzonymi sosie. Polacy w Prusach muszą być zgermanizowani; kwestya cywilizacyi na drugim stawianą jest rzędzie i przytaczana tylko bywa dla ubarwienia dzikiego podboju. Gdyby duch niemiecki czuł się tak silnym, iż w wolnem współzawodnictwie

lonych uczynili podobno w swej hucie szklanę robotników przy niej zatrudnionych w liczbie 500 do 600 uczestnikami zysków właściciela od lat przeszło 40. Fabryka w skutek tego kwitnie, robotnicy mają się dobrze, i cała osada odznacza się zamożnością, wzorową moralnością i wykintnym porządkiem.

W Niemczech był pierwszym, który r. 1847 powołał myśl podniesienia dochodów swojej majętności przez przypuszczenie robotników do udziału w jej czystych zyskach, s. p. pan Henryk Thünen z Tellow w Meklemburgii. Był on niemniej znakomitym rolnikiem jak ekonomistą, czego dowodem jego dzieło pod tyt.: „Der isolirte Staat“, w którym pomiędzy innymi wyklada zasady udziału robotników w czystych dochodach właścicieli. W. Rocher nazywa go największym ścisłym gospodarzem Niemców. Za jego przykładem poszedł w nowszych czasach p. Neumann z Pasenik w Wschodnich Prusach. W obydwóch majątkach stały robotnik ma udział w zysku, który mu się dostaje pod formą tanytemi. Tanytema ta oddaje się jednak do kasy oszczędności, a robotnik cały kapitał z procentem odbiera w 60 roku życia swego.

P. Jerzy Adler w Buchholz w Szlaku opowiada zaś w broszurze jednoarkuszowej p. t.: „Ein Baustein zur Lösung der sozialen Frage“ w następujący sposób stósunki robotników swojej fabryki: „Każdemu memu robotnikowi udzielam rokrocznie bonifikacyę wedle wysokości otrzymanych czystych zysków i wedle rodzaju pracy każdego robotnika, a wynagrodzenie to składam do kasy oszczędności naszego miasteczka. Ta bonifikacya t. j. jak jej udzielanie jak i jej wysokość są rzeczą zupełnie wolnej mojej woli.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Obwieszczenie.

Przy dnia wczorajszego odbyły rewizji mleka znalezione najlepsze mleko na następujących miejscach sprzedaży:
1. Małe Garbary Nr. 12. (3691)
2. Berlińska ul. Nr. 18.
3. Ryderykowska ul. Nr. 20.
4. Wilhelmska ul. Nr. 1.
5. Wilhelmska ul. Nr. 16.
6. Św. Wojciech Nr. 40.
7. Ryderykowska ul. Nr. 36/37.
Poznań, dnia 9 sierpnia 1872.

Król. Dyrekcja policyi.

W komisie **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu co tylko wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

o mowie i językach

przez
Dr. J. B.
Odczyt miany w Stowarzyszeniu Drukarzy Polskich w Poznaniu.
Cena 5 sgr.
(3688)

Walne Zebranie Kasy Pożyczkowej dla miasta Ostrowa i okolicy odbędzie się dnia 15go m. b. o godzinie 4tej po południu w lokalu kupca p. **Urbańskiego** w Ostrowie **Zarząd.**
(3679)

Szkoła parobków

urządzona przy Szkole gospodarstwa wiejskiego w **Dublanach.**
Otwarta zostanie dnia 10. września 1872.

Celem Szkoły parobków jest: praktyczne wykształcenie zdolnych pomocników gospodarskich, jak starszych parobków, krowiarzy, dozorców polnych i folwarcznych (Włodarzy) jako też samodzielnych gospodarzy mniejszych posiadłości (Włościanich).
Cały kurs nauk rozłożony jest na lat trzy w którym to czasie będą uczniowie stopniowo i dokładnie obznajomieni: z uprawą i pielęgnowaniem roślin, jako też i zwierząt, z szczególnym uwzględnieniem na użycie poprawnych narzędzi i maszyn gospodarskich i — jak młocarni, kosiarki, żniwiarki i t. p. — Wszakże kandydaci, którzy całego kursu nauk przechodzić niechcą a tylko w niektórych pracach gospodarskich potrzebnej znajomości i uprawy nabyć pragną, mogą być na czas krótszy szkoły przyjęci.

Koszta utrzymania ucznia Szkoły parobków w Dublanach wynoszą rocznie 120 złr. w. a. — koszt ten zmniejszony wszakże będzie wartością pracy, którą uczeń przy gospodarstwie Dublańskim wykona — a która podług bieżących cen robocizny oszacowana będzie. Bliższych szczegółów dostarczy na żądanie podpisany Dyrektor. (3689)
Dublany, d. 2go sierpnia 1872.

Z. Strusiewicz.

Towarzystwo pożyczkowe i Kasy oszczędności spółka zapisana — w **Rogoźnie** rozpocznie w dniu 15 b. m. swe czynności. — Liczba członków wynosi 55. Lokal kasowy znajduje się w niedzielę i w sobotę w niedzielę doniesiono, że papiery jego w krzakach za miastem znalezione i przez nieznane człowieka w drukarni oddane, znajdują się u mnie.

Rogoźno dnia 12 sierpnia 1872.

Zarząd.

Zeczerowi **P. Kaźmierzowi Piotrowskiemu** na tém miejscu przypominam to, o czém mu już w niedzielę doniesiono, że papiery jego w krzakach za miastem znalezione i przez nieznane człowieka w drukarni oddane, znajdują się u mnie.

Tytus Daszkiewicz (3692) właściciel drukarni.

2 mieszkania, składające się z 3 sypialni, kuchni i 2 łazienek, w sąsiedztwie ul. 4. Bliższe wiad. w kantorze Rynek 75. (3)

Aukcja

drzewa do budowy!

W **środe dnia 14 bm.** o godz. 4 po poł. sprzedawane będą przy Dominikańskiej ul., w podwórzu Templa „Brüdergemeinde“ **różne budulcowe drzewa**, jako to: sosnowe belki, ozdoby z drzewa, wielkie okna do chłodu itd., przez publiczną licytację.

Manheimer, (3681)

Królewski komisarz aukcyjny.

Z powodu nieprzewidzianego wyjazdu, jest do oddania od Św. Michała rb. obszerne i wygodne **po mieszkaniu** przy ul. Berlińskiej Nr. 18b i piętro. (3697)
Tęże można nabyć całkowite u meblowanie na 6 pokoi.

Owoce ananasowe

w pięknych egzemplarzach, jako też słodkie

winogrona

węgierskie

W.F. Meyer i Sp. (3690)

Plac Wilhelmski Nr. 2.

Zakład do prania wełny i karbowania parą
Stefana Grossmann i Sp.
w Grünbergu na Szlasku
podejmuje się fabrycznego prania wełny niemieckiej i kolonialnej, jako też czyszczenia wełny i sukna. (3684)

Podróż. i emigrantów

wyprawia ze **Szczecina**

po jak najtańszych cenach za

Szczecina (parowce po-
Każdej bliższej wiadomości udziela jak najchętniej

R. v. Januszkiewicz w Szczecinie

Bollwerk 33.

Król. pruski konces. agent jenerany. (3592)

Dojrzałe **śliwki**, reinceclaudy i
wyborne **gruski** poleca

J. Szokalski

(3693) Z Dolnej Wildy.

Filizanki, talerze,

półmiski itd.

porcelanowe

w **III** gatunku — a nie t. z. resztki — zakupili osobiście w fabrykach i polecają po cenach bardzo niskich. (3615)

W. Kiliński i Sp.

w Bazarze.

HEMOROIDY

LECZA SIĘ SZYBKO I

RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpe-

żenia wewnątrz

przez użycie Pigulek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.

W Poznaniu w aptece p. Dra. Man-

kiewicza; we Lwowie w aptece p.

Mikolasch; w Brodach w aptece p.

Kullak; w Krakowie w aptece p. Trau-

czyńskiego. — [90]

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Exped.

Dziennika Poznańskiego po cenie 15 sgr.:

Podstawy

hodowli bydła

dla

pomniejszych gospodarstw

krótko zebrane przez

hr. Armin Lippe-Weissenfeld

przetłumaczył z niemieckiego i wydał własnym nakładem

S... Ł....

Amerykańskie

machiny do robienia pończoch

Lamba.

Mała ta machina robi tak wełniane jak i bawełniane pończochy każdej wielko-

ści i kształtu od brzoza aż do końca jak najzupełniej i z zamkniętą piętą. 20 par dzien-

nie. Punczenia gratis. Gwarancja na 3 lata. (3646)

Franciszek Oppenheim,

Berlin, 72 Spandauerstr. Główna agentura Lamba stowarzysz. Ameryka.

Tekturę smołowc. ogniotrwałą,
smołę z węgla kamiennych

asfalt (3621)

polecam, oraz przyjmuję zamówienia na **całkowite pokry-**

cia dachów według metody najlepszej.

A. Krzyżanowski.

Ogłoszenie.

BANK POLSKI

w Warszawie.

W skutku zaniesionych podań o przygotowanie i wydanie duplikatów w miejsce utraconych, skradzionych lub zniszczonych listów likwidacyjnych, a mianowicie:

Wartości R. 1000.	Liczba kuponów	Wartości R. 500.	Liczba kuponów	Wartości R. 250.	Liczba kuponów	Wartości R. 100.	Liczba kuponów
№ 849 — 1544	bez kuponów.	№ 1339.	z czterech kuponami d. 19 listopada 1867 r. (1 grudnia.)	№ 7020	z sześciu kuponami d. 19 listopada 1871 r. i grudnia.	№ 42692	z sześciu kuponami z d. listopada 1871 r. i grudnia.
1545 — 1560		Sztuka 1.		7021		125483	
1856 — 1979				9002		Sztuk 2.	
7537 — 7740				47474			
7927 — 8265				Sztuk 4.			
8363 — 11059							
12997 — 15032							
15909 — 15996							
16659 — 16809							
19849 — 20275							
i 20277.							
razem sztuk 21.							

Bank Polski w zastósowaniu się do postanowienia b. komitetu urządzającego w król. Polskiem z dnia 4 (16) września 1865 r. o listach likwidacyjnych i w wykonaniu 124 art. i następnych prawa o towarzystwie kredytowym ziemskim z 1825 r. wzywa niniejszem każdego posiadającego którykolwiek z wyżej wymienionych listów likwidacyjnych, ażeby takowy złożył Bankowi przed upływem rocznego terminu od dnia obecnego, pierwszy raz wydrukowanego, ogłoszenia, dla sprawdzenia i przekonania się o prawem posiadaniu onego. — W skutek czego po za wyrokowaniu sprawy przez właściwe sądy na korzyść okaziciela, przedstawione listy likwidacyjne będą usunięte z pod kwestyi, w przeciwnym zaś razie te z pomienionych listów, które nie zostaną przedstawione Bankowi w terminie oznaczonym, będą uznane i opublikowane jako nie mające kursu i żadnej wartości, osobom zaś, które zawiadomiły o ich utracie wydane zostaną odpowiednie duplikaty. — (3682)

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 12 sierpnia 1872.

Akoye zakładowe kolei żelaznych.				Krajowe obligacye pierwotne.				Górnoszł. stareg. -pocz. 4				Warszaw.-wied. III em. 5				Aust. losy z 1858 5			
Akwizgrań.-masyrnych. 4	48	pl.						dito II emisya 4 1/2	—	pl.		dito małe 5	95 1/2	pl.	dito losy z 1864 5	91 1/2	pl.		
Berlińsko-zgorzelicka 4	91	pl.						dito III emisya 4 1/2	—	pl.					Rosjak. polsk. oblig. skar. 4	76 1/2	pl.		
dito z pierwsz. pań. 5	103	pl.		Akwizgr.-mastr. I emis. 4 1/2	92	pl.		Wsch.-prus. kol. połudn. 5	101 1/2	pl.					Pols. listy zast. III em. 4	76 1/2	pl.		
Berl.-poczd.-magdb. 4	166	pl.		dito II emis. 5	99 1/2	pl.		dito litera B. 5	101 1/2	pl.					dito nowe 5	76 1/2	pl.		
Berlińsko-szeceńska 4	180	pl.		dito III emis. 5	99 1/2	pl.		Kol. po praw. brzeg. Odr. 5	102 1/2	pl.					Pols. listy likwidacyjn. 4	64 1/2	pl.		
Berlińska-kolej zachodn. 5	115 1/2	pl.		Berlińsko-zgorzelicka 5	101 1/2	pl.									Ameryk. pożycz. 1882 6	97 1/2	pl.		
Halla.-zór.-gub. 4	69 1/2	pl.		Berl.-poczd.-magdeb. 4											dito 1885 6	98 1/2	pl.		
dito z pierwsz. pań. 5	89 1/2	pl.		lit. A i B. 4	94 1/2	pl.									dito 5	96 1/2	pl.		
Kol. po praw. brz. Odr. 5	132	pl.		lit. C. 4	91 1/2	pl.									Ros. list. zast. na grunta 5	92 1/2	pl.		
dito z pierwsz. pań. 5	131	pl.		lit. D. 5	98 1/2	pl.									Rumun. oblig. kol. żel. 5	—	pl.		
Marchijsko-poznańska 4	62 1/2	pl.		Koloś.-mind. I emis. 4 1/2	100	pl.									Renta francuzka 5	84 1/2	pl.		
dito z pierwsz. pań. 4	85 1/2	pl.		dito II dito 5	103	pl.									Włoska renta 5	67 1/2	pl.		
D. Inoszlaz.-march. 4	94 1/2	pl.		dito II dito 4	—	pl.									Pożycz. turecka z r. 1865 5	51 1/2	pl.		
Górnoszłaz. kol. lit. A. C. 3 1/2	218 1/2	pl.		dito III dito 4	—	pl.									dito z r. 1869 6	62	pl.		
dito lit. B. 3 1/2	195	pl.		dito III dito 4 1/2	99 1/2	pl.													
Wschodniopruska kol. 4	46	pl.		dito IV dito 5	90 1/2	pl.													
dito z pierwsz. pań. 5	71 1/2	pl.		dito V dito 4	90 1/2	pl.													
Nadrenska 4	166	pl.		Marchijsko-poznańska 4 1/2	99	pl.													
dito z pierwsz. pań. 5	—	pl.		Magdeb.-halbersztacka 4 1/2	99	pl.													
dito lit. B. 4	95 1/2	pl.		dito z r. 1865 4 1/2	99	pl.													
Starogardzko-poznań. 4 1/2	101	pl.		dito z r. 1870 5	101	pl.													
Brzesko-kijowska 5	79	pl.		Górnoszłazka litera A. 4	—	pl.													
Brzesko-grajewska 5	42 1/2	pl.		dito litera B. 3 1/2	—	pl.													
Galicyska Ludwika 5	112 1/2	pl.		dito litera C. 4	92 1/2	pl.													
Austr.-franc. kolej pań. 5	205 1/2	pl.		dito litera D. 4	92 1/2	pl.													
Austr. półn. zachodnia 5	133 1/2	pl.		dito litera E. 3 1/2	83 1/2	pl.													
dito kolej Rudolfa 5	—	pl.		dito litera F. 4 1/2	99 1/2	pl.													
dito kolej połudn. 5	127 1/2	pl.		dito litera G. 4 1/2	99	pl.													
Węgiersko-galicyska 5	—	pl.		ditt litera H. 4 1/2	98 1/2	pl.													
Warszawsko-wied. 4	—	pl.		Górnosł. brzeg.-niska 4 1/2	—	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito koźło-bogumiń. 4	96 1/2	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito III emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2	99	pl.													
Wschodnio-wied. 5	87 1/2	pl.		dito IV emisya 4 1/2															